

Środa Jana z Motty W.
Czwartek Apolonii P. M.
Piątek Scholastyki P.
Sobota Lucyana B.
Niedziela Eulalii P. M.
Poniedziałek Juliana M.
Wtorek Walentego Kapł.

Wschód g. 7 m. 40.
Zachód g. 4 m. 50
Długość dnia g. 9 m. 10.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odosłanie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 27 stycznia (8 lutego) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Ostatnia MASKARADA ARTYSTYCZNA

w Sali Koncertowej

We Wtorek dnia 14 lutego 1899 r.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Gorysława.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.
PANORAMA. Głównie Paryża, Pasaż Szuleca.
TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67).
„Pietro Caruso“ dramat Roberta Bracco i „Szczęście w zakątku“ Sandermana. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

BAL Towarzystwa strzeleckiego w Helenowie.

Kwestya austriacka.

Położenie wytworzone w Austrii obstrukcją parlamentarną jest o tyle charakterystyczne, że wywołało w zachodniej prasie specjalną dla siebie nazwę „Kwestyi austriackiej.“

Do rządu więc kwestyj ormiańskiej, macedońskiej, wschodniej i wielu innych, nurtujących grunt polityczny współczesnej Europy, przybyła i kwestya austriacka. Znak to nieszczęśliwy dla monarchii Habsburgów.

Ale trzeba przyznać, że do tego czasu Austrija niezmiernie mało czyniła usiłowań, by zażegnać burzącą jej mocarstwowe stanowisko przesilenie wewnętrzne.

Zawieszono obrady parlamentu, przybiegano do pomocy paragrafu 14, to znów zwolowano radę państwa na nową sesję i tak bez końca grzęźnięto w tem zaczarowanym kole, nie znajdując zeń wyjścia.

I teraz o to z rozkazu cesarza Franciszka Józefa parlament austriacki rozpuszczono do domów na czas nieograniczony.

Czy jednak opozycja niemiecka jest w rzeczy samej tak silnie zwarta, że dla złamania jej nie wystarczają siły żywotne monarchii?

Że tak nie jest, dowodzą chybotliwe usiłowania partji niemieckich nad stworzeniem wspólnego narodowego programu dla Niemców austriackich.

Oto co pisze w tym przedmiocie wychodząca z Liberu, a niewątpliwie niemiecka „Reichenberger Zeitung.“

„Niemieckie stronnictwa nie wszystkie są czysto-narodowymi partjami; są między nimi i takie, dla których obrona narodowo-niemieckich interesów jest tylko środkiem do osiągnięcia samostojnych celów partyjnych.

Wierzmy chętnie, że dzisiejsze położenie żywiolu niemieckiego w Austrii, także i u nich wywołało dobrą wolę bezinteresownej obrony sprawy niemieckiej.

Ale czy ich zapatrywania na przyszłość sprawy niemieckiej w Austrii zgodne jest z ich partyjnym programem?

A nawet między narodowymi stronnictwami, które wyszły z ludu, zapatrywania z dawnych czasów pochodzące walczą jeszcze z temi, które wypływają z faktycznych stosunków chwili obecnej.

Austriacki ich charakter wpływa na dążenia stronnictw niemieckich i obok narodowych wytwarza dwa uboczne prądy.

„Mamy stronnictwa, które dla niemieczyzny nie wymagają żadnego innego stanowiska nad to, które dla dalszego spokojnego bytu państwa za konieczne uważają; inne znów z uwagi, że język niemiecki był narzędziem dla całej austriackiej biurokracji, wyprowadzają na stół pretensje, które nie mają uzasadnienia ani w prasie narodowej, ani wykonałymi być nie mogą. Jakże tacy ludzie, którzy chcą sobie zapewnić przystęp do największej liczby posad urzędniczych i ludzie, którzy narodowej walce w jakikolwiek sposób chcą koniec położyć, jak mogą austriacy Niemcy z Niemcami narodowymi ułożyć wspólny program?“

Opozycja niemiecka nie jest więc zwartą masą, scementowaną wspólnym celem i jednym ożywiającym duchem, lecz sztucznie skleconym zlepkiem wielu rozbieżnych dążeń i celów partyjnych, a taki organizm zawsze łatwym jest do zwalczania, o ile silny i świadomy celu nacisk wywarto nań będzie.

Tymczasem słowa „Reichenberger Zeitung“ wskazują, że akcja ku założeniu wspólnego programu rozpoczęła się już wśród Niemców austriackich, a zawieszenie obrad parlamentarnych i rządy absolutne niezawodnie ją wzmogą.

Jak długo potrwa bezrobocie parlamentarne, które bądź co bądź niespodzianką nie było, trudno dociec.

Jedni dowodzą, że sesya zwołana będzie dopiero w jesieni, drudzy utrzymują, jakoby już w czerwcu parlament rozpoczął swe obrady.

W ostatnich dniach większość słowiańska z młodoczechami na czele dopominała się natargu, aby rząd otwarcie przechylił się na stronę prawicy.

Na krok tak energiczny hr. Thun zdecydować się nie mógł i wybrał paragraf 14.

A jednak było wyjście z bagna, w którym ugrzązł rydwan państwowy Austrii, był środek do złamania opozycji niemieckiej, gdyby hr. Thun silnie związał się ze słowianami i na nich oparł cały system swej polityki wewnętrznej. Wstrzymały go na tej drodze zbyt daleko idące żądania Czechów, żądania wzrastające w miarę rosnącej opozycji niemieckiej, w nader naturalnej drodze reakcji.

Następstwem atoli słabości rządu i stronnictw prawicy było nadmierne rozwinięcie się ciążenia Niemców austriackich ku sąsiedniej monarchii niemieckiej; było wytworzenie się w Austrii swego rodzaju irridenty niemieckiej.

Niemcy austriacy przemieniać się poczęli w Niemców cesarstwa niemieckiego; myśl o jednolitej wszechniemieckiej ojczyźnie kiełkować poczęła na dobre.

Być może ostatni ten objaw tak przygniatająco oddziaływa na rząd austriacki i pozbawia go energii.

Wprawdzie hr. Thun wystąpił energicznie w sprawie wydaleń z Prus austriackich poddanych, lecz wystraszony przez nagankę niemiecką wnet kapitulował.

Obecnie, gdy parlament zamknięty, a przed hr. Thunem rozściela się prosta droga rządów absolutnych, politycy wiedeńscy przypisują mu nowy plan, na szerokich oparty podstawach pogodzenia Czechów z Niemcami.

Pośrednikami w tej ugodzie mają być niektórzy wybitniejsi przedstawiciele klubu polskiego.

Urzeczywistnienie atoli tego planu wydaje się wprost niemożliwym.

Nienawiść Niemców do ludu czeskiego doszła do potworności. Ludy te nie mogą już istnieć obok siebie na prawach równego z równym. Niemcy pragną panowania nad Czechami, a czesi nabytych już praw wyrzec się nie myślą i, prawdę rzekłszy, nie mogą.

Dzienniki czeskie występują wrogo przeciw zgodzie z Niemcami dopóty, dopóki Czechom nie będzie przyznana polityczna autonomia.

Rząd absolutny nie może istnieć zbyt długo w państwie, które od lat trzydziestu żyło parlamentarnym życiem.

Rozumie to rząd austriacki i nigdy nie dopuściłby do zawieszenia parlamentu, gdyby pozostała bodaj słaba nadzieja zażegnania obstrukcji i prowadzenia pracy prawodawczej wspólnie z parlamentem.

Lecz posiedzenia parlamentu straciły powagę; natomiast przerodziły się w widowisko błazeńskie, uwłaczające godności wielkiego mocarstwa.

Obecnie obrady parlamentarne mogą być wzmocnione dopiero po uzdrowieniu składowych części parlamentu.

Dla osiągnięcia tego celu przedewszystkiem należy zmienić regulamin parlamentarny, z którego niedomówień tak zrzęcznie skorzystała opozycja niemiecka.

Lecz nie dość zażegnać burzę w parlamencie, jeśli stosunki w całej monarchii radykalnej nie ulegną zmianie.

Główną przyczynę wewnętrznych rosterek w Austrii stanowią dziś antagonizm między słowianami i Niemcami, tudzież irredentyczne dążenia tych ostatnich.

Usiłowania Czechów, dążące do osiągnięcia jak najszerzej autonomii politycznej, wskazują kierunek, w którym rząd habsburskiej monarchii winien szukać ocalenia.

Konstytucya z r. 1867 najzupełniej się przeżyła: należy ją zamienić na inną, opartą na słusznej zasadzie równouprawnienia wszystkich narodowości.

Kronika.

Z prasy. Prasa specjalna bardzo przychylnie przyjęła nowego kolegę, jaki się od stycznia r. b. w Łodzi pod postacią miesięcznika lekarskiego ukazał. Żadne jednak z pism tych nie określiło tak trafnie znaczenia naszego pisma, jak to uczyniła „Krytyka Lekarska“ (№ 2 r. 1899 str. 63).

„Pierwszy zeszyt „Czasopisma Lekarskiego“ wypełnia treść jakaś nowa; kwestye, któremi pobieżnie tylko pisma nasze lekarskie się zajmują, choć to sprawy najważniejsze dla kraju, zajęły tu miejsce najpierwsze. Na wstępie redaktor bardzo dobrze określa i obejmuje te nowe zadania. Głównym zadaniem lekarza, było do niedawna leczenie chorych, a więc ta medycyna indywidualna najmocniej i prawie jedynie go zajmowała.

Dziś względy higieny i zdrowia bardzo ważną grają rolę we wszystkich urządzeniach społecznych, „I najmilsze wrażenie ten pierwszy zeszyt tem właśnie wywiera, że jest do potrzeb kraju przystosowany. Jakkolwiek pomyślnym jest rozwój nauki lekarskiej u nas, jakkolwiek imponująco na zewnątrz przedewszystkiem się przedstawia, zarzucić można medycynie naszej, że nie jest wcale przystosowana“. „Zdaje się, że dziś już lekarze obowiązki społeczne swoje pojęli lepiej i coraz goręcej w tym kierunku pracować zaczynają“. Jeżeli te zjawiska nie łudzą „Czasopismo Lekarskie“ ze swemi zadaniami dobrze uchwyciło chwilę, powinno mieć obfity materiał i bardzo lekarzów zajmować“.

Towarzystwo muzyczne wynajęło tymczasowo lokal w domu p. Drozdowskiego przy ulicy Zawadzkiej № 5.

Zarząd sekcji technicznej, pragnąc pogłębować zilustrować odczyt p. S. Zylberlasta: „o tramwajach elektrycznych“, wyjechał z zarządu konsorcjum tramwajowego na zwiedzenie stacji centralnej.

Donoszą o powyższym, zarząd sekcji przejeżdżając przez punkty przychylne w dniu 12 b. m. (w niedzielę) do lokalu sekcji przed godziną 11-tą rano, w celu wspólnego udania się do zabudowań stacji centralnej łódzkiej kolei elektrycznej. Wyjście z lokalu sekcji punkt o godzinie 10 o rano.

Dzisiejsze zabranie goidowe odznaczało się nieposobieniem bardzo wspaniałym.

Notowano w zadanach: Berlin kr. 46.271 dl. 45.85. Londyn kr. 9.46, dl. 9.40. Paryż kr. 87.60, dl. — — Wiedeń kr. — dl. — — Amsterdam kr.

— dl. — — Kupiono kilka tysięcy marek po 46.25.

Papierami zrobiono kilka tranzakcyj drobniejszych: listy łódzkie 4½ proc. po 98,90.

Żądano za: listy likw. duże — —, drobne — —, premiówki I em. — — II em. — — III (szlacheckie) 225.50, rentę państwową — — listy ziemskie — —, listy łódzkie 4½ proc. 99.00.

Sprzedano kilkanaście sztuk premiówek szlacheckich po 225.25.

Na giełdę wprowadzono akcje „Lilpopy“ i fabryki cementu w Lublinie „Firley“.

Wartość kuponu bieżącego wynosi dzisiaj: od 4 proc. listów likwidacyjnych 70.7, 4 i pół proc. listów ziemskich 54.7, 5 proc. listów łódzkich 128.0, 5 proc. listów warszawskich 167.6, 4 i pół proc. list. warsz. 150.9.

Ochrona leśna. Komitet obrony leśnej w Piotrkowie, na posiedzeniu z dnia 24 stycznia r. b., powziął uchwałę następującą:

W majątkach: Olszowa, pow. brzezińskiego własność p. Juliusza Malecha, i Niewiadów, tegoż powiatu, własność p. Czesława Olszowskiego, wstrzymano wyrąb lasu aż do czasu sporządzenia i zatwierdzenia przez komitet odpowiednich planów gospodarstwa leśnego.

Włościanom wsi Pińczyce, pow. będzińskiego, Józefowi Stepniowi, Ignacemu Będkowskiemu, Andrzejowi Będkowskiemu, Andrzejowi Dudzie i Marcinowi Grabowskiemu pozwolono na wyrąb w ich działkach; Stepniowi i Będkowskiemu po 75 sztuk drzewa i Dudzie 80 sztuk na budowę, Grabowskiemu zaś na wykarczowanie pni, pozostałych na kupionym przezeń gruncie po wyciętym lesie.

Wydanie decyzji w przedmiocie uznania lasu włościan wsi Leśniów, gminy Żarki, pow. będzińskiego: Kazimierza Kwiatkowskiego, Wojciecha Wydery i Grzegorza Pompy — za ochrony, postanowiono zawieszając wobec nich osobistej próby włościan, zamierzających wybudować domy mieszkalne i budowle gospodarcze na swoich działkach; uchwalono wydelegować technika leśnego na grunt dla wybrania i zaznaczenia na mapie osiedla, wzniesienia na budowie, tudzież wyznaczenia z tego powodu przestrzeni, podlegających wyłączeniu z pod ochrony. Po złożeniu odpowiednich danych, sprawa ta będzie powtórnie rozważana na posiedzeniu, w celu powzięcia ostatecznej decyzji co do uznania pozostałych przestrzeni leśnych za las ochrony.

Kadencya sądu. Dnia 11 wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpoczął trzydniową kadencję.

W piątek osądzoną będzie jedna tylko głó-

śna sprawa Salo Barucha i innych o usiłowanie podpalenia.

Na sprawie krzesło prezydyalne zajmie prezes sądu okręgowego Potulów, oskarżać będzie towarzysz prokuratora Achmatowicz, oskarżonych bronić będzie adwokat przysięgły Krzycki z Warszawy.

Mundury. Na mocy rozporządzenia Najjaśniejszego Pana z d. 8 stycznia 1899 r. ministerjum skarbu ogłosiło następującą decyzję, dotyczącą się umundurowania uczniów szkół handlowych.

Czapki mają być z czarnego sukna, otoczone zielonym lampasem i złotym sznureczkiem, zaopatrzone daszkiem, oraz literami K. Y.

Bluzy uczniów o kroju austriackim mają zielone kołnierze i takież wypustki.

Spodnie czarne, obcisłe.

Mundur z czarnego sukna o złotych guzikach, kołnierz z zielonemi lampasami, zakończonemi guzikami, oraz złotą wypustką.

Szynele czarne z takiemiż, jak mundur wylogami.

W lecie dozwolone jest uczniom noszenie białych kitlów, oraz takich czapek z odpowiedniemi literami.

Zamykanie restauracji. Wszystkie restauracje, które korzystały dotąd z pozwolenia sprzedaży dłużej niż do godziny 11 wieczorem miały z dniem 6 b. m. utracić te pozwolenia i zamykać zakłady o godz. 11 bez względu na to czy restauracja przy hotelu lub nie.

Tymczasem, obecnie dowiadujemy się, że kwestya zamykania restauracji o godz. 11 została na pewien czas odłożona.

Straty poczynione przez pożar. Wyrzkiły w ubiegłą niedzielę w fabryce Schultza i Baile przy ulicy Zawadzkiej pod № 16 wynoszą 80.000 rubli.

Skład ubezpieczony był w petersburskim Towarzystwie ubezpieczeń na 70.000 rubli.

Zachwiała kradzież. Mieszkaniec wsi Władze Jakób Nowacki, syn Józefa i Kacpra Gabrysiaka, pozostawiwszy go w domu, wyszedł do miasta.

Gdy powrócił zastał brak kufereka sublokatora Antoniego Lewy, w którym znajdowało się 80 rb. 25 kop. w gotowości.

Podjęzany o spełnienie kradzieży Gabrysiak, przyznał się dnia następnego, że kuferek wyniósł na podwórko, gdzie go rozbił i zabrane pieniądze schował pod kamień, gdzie ich znalaziono.

Gabrysiaka aresztowano i osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego III rewiru.

10)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przetłóżył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — patrz № 30).

— Jak widzę, nawet ci na myśl nie przyjdzie, ażebyś mogła zostać tu pomiędzy wami? Odpowiedział jedynie wzruszeniem ramion.

— Dobrze więc, — rzekła, — nalegać nie będę, bo jakkolwiek mam niejakię prawo narzucania ci swojej osoby, to nie mogę jednak narzucić ci swojej córki. Zgadza się tedy na opuszczenie waszego domu. W Saint-Servan czy w Saint-Malo istnieją małe mieszkanca, z oknami na morze... Nie wiem, ile mi tam przypada z mojej schedy, nigdy bowiem nie robiliśmy rachunków; wystarczy jednak zapewne na utrzymanie jednej matki i jednego dziecka...

Koëllek wstał równie żywo, jak przed chwilą Joanna.

— Czy masz źle w głowie? — zawołał: — chciałabyś mieszkać w Saint-Malo albo w Saint-Servan i żebyśmy się stali pośmiewiskiem całej okolicy?... Ale w takim razie, chcesz chyba mnie stąd wypędzić?

Joannę, przeszedł dreszcz od stóp do głowy. Jej szwagier żądał tedy, ażeby opuściła ich

ukochaną Bretanię, tę małą ojczyznę niemniej wielbioną od całej wielkiej, tę cudną zatokę z temi wspaniałemi skałami, z tem wybrzeżem o złotym piasku, z temi urwiskami pełnemi legend, z temi szczytami, uwieńczonemi ruiną zamków, z tem wszystkim, gdzie przez jakieś piętnaście wieków żyli posiadacze jej krwi i nazwiska!

Marta, łkając, ujęła ją w pół i gorączkowo tuliła do siebie; i nabierała coraz więcej energii do obrony, do obrony siostry.

— Ależ to byłoby okropne, mój drogi, zmuszać to dziecko do opuszczenia ziemi ojczystej.

Z nieublaganą stanowczością Koëllek odparł:

— Dziwię się, że Joanna nie zdała sobie sprawy dotąd, że, ponieważ chce trwać w błędzie, jest to dla niej jedyny punkt wyjścia.

— Gniew cię zaślepia, mój drogi...

— Gniewu niema we mnie, musicie go jednak odczuwać ze sposobu, w jaki przemawiam do was! Joanna stała mi się prawie obcą, nie tyle dla błędu, jaki popełniła, ale dla uporu, w jakim chce wytrwać. A ponieważ obcej nie miałbym znieść przy swoim ognisku, wypędzam ją z domu; ponieważ przytem, wbrew dzisiejszym prawom, moja władza moralna, dzięki Bogu, rozciąga się jeszcze nad całą okolicą, wypędzam ją przeto z Bretanii!

— Litości! Miłosierdzia! — jęknęła Marta.

Ale Joanna znowu zaleciła miłczenie siostrze.

— Niel! Nie błagaj go! Nie chcę jego litości! A lubo jego postanowienie przyprawia mnie o ból niestychany, może ono najbardziej w istocie licuje z jego pojęciami o honorze. Tak, odjadę.

Poszła po dziecko, które na czas tej rozmowy złożyła była na łóżku.

— Odjadę z moją najdroższą otwarcie, ale przez szacunek was, nie powiem nikomu. Niech się domyślają, czego chcą. Janie spełniaz to, co poczytujesz za swój obowiązek; ja zaś robię to, co za swój uważam! Bądźcie zdrowi!

I przyciskając dziecko do swego panińskiego łona, udała się ku drzwiom. Koëllek ani jednym ruchem, ani jednym spojrzeniem, nie usiłował jej zatrzymać, gdy jednak zbliżyła się do progu, Marta, z krzykiem rozpacz, rzuciła się do nóg męża:

— Ależ to niepodobna!... Ty nas nie możesz rozłączyć ze sobą! Ta siostra to prawie tak jak moje dziecko! To jedyna moja towarzyszka w dniach mojej samotności!

Uśmiechnął się z goryczą.

— Inne dzieci, mam nadzieję, pocieszą cię w krótko, dzieci, które nie będą hańbą naszej rodziny... Zresztą, stało się, Joanna wie dobrze co robi.

I podczas, gdy jedną ręką podnosił żonę, drugą wypędzał odważną dziewczynę, a ten gest jego był jeszcze dosadniejszym niż słowa.

I Joanna znikła wraz z dzieckiem.

Marta chciała ją odprowadzić. Mąż zatrzymał ją na chwilę, i tonem zimnym, jak gdyby wydawał rozkaz jednemu ze swych podwładnych, rzekł:

— Jest jeszcze dosyć wcześnie... Joanna mogłaby dziś odjechać... Wolałbym, ażeby się tak stało... Pójdę zabezpieczyć jej byt materialny!

(D. c. n.)

TEATR.

„Kolega Crampton“ komedia w 5 aktach Gerharda Hauptmana. Benefis Józefa Sosnowskiego.

Chociaż w „Dzwonie zatopionym“ Hauptman wznosi się na wyżyny poezji, w rzeczy samej jest on czystej krwi naturalistą, co zresztą udowadnia w każdym ze swoich utworów, do których treść zaczerpnął z codziennego życia.

Maluje on ludzi takimi, jakimi są oni w rzeczywistości bez wszelkich okraszeń i osłonek. Takim jest on i w „Koledze Crampton“, po raz pierwszy wystawionej wczoraj na naszej scenie, na benefis p. Józefa Sosnowskiego.

Właściwie jest to, nietylko co do zewnętrznych rysów, ale i psychologicznego podkładu, świetna galeryja wybornie podpatrzonych typów, którym za środowisko służy artysta-malarz Crampton, profesor akademii sztuk pięknych.

Słynny malarz, a przytem prawdziwy cygan artystyczny Crampton ożenił się z przedstawicielką szlacheckiego rodu z Turynii, która nie rozumiejąc go najzupełniej życie mu zatrula.

Artystę z ducha, obdarzonego niezwyklej polotem fantazji usiłowano wtłoczyć w ciasne ramy konwenansu i profesorskiej pedanteryi; krępowano mu skrzydła na każdym niemal kroku.

Szybającego nad poziomy brutalnie ściągano na dół, aż w bezustannej rozterce z otoczeniem, zmuszony dla chleba poprawiać uczniowskie studia, Crampton począł szukać równowagi na dnie butelki.

W postaci tej mieści się cały interes sztuki, cały jej tragizm, reszta to tylko przystawki do uplastycznienia głównej figury służące, tło jej niejako

dziewczyny, poleca najlubiejszemu z uczniów swoich Maksowi Strähler odwieść ją do krewnych, sam zaś wyprowadza się do podrzędnej oberży, starannie zacierając za sobą ślady.

Strähler ulegając prośbie Gertrudy, zawozi ją do domu rodzeństwa swego, sam zaś zajmuje się odnalezieniem profesora Cramptona, co mu się wreszcie przy pomocy brata Adolfa udaje.

Że młodzi ludzie pokochać się musieli, to już wypływa z samego zbiegu okoliczności. Ale miłość to czysto prozaiczna, w stylu ściśle niemieckim wybornie uplastyczniona przez autora w świetnej scenie aktu piątego, napisanej z brutalnym naturalizmem, lecz niezmiernie prawdziwej. Maks żeni się z Gertrudą a odszukany profesor Crampton zgadza się zamieszkać przy dzieciach, aby, jak powiada, wraz z zięciem tworzyć areydziała.

Czy się odrodzi w atmosferze miłości czułą otoczony opieką?

Autor nie rozwiązuje pytania.

Rolę tytułową wziął na swe barki p. Maryan Winkler i wykazał w niej nową stronę swego talentu. Crampton to postać na wskroś dramatyczna, niemal tragiczna nie posiadająca ani odrobiny komizmu, chociaż tryska on z niej niekiedy wskutek zestawienia powikłań życiowych, tak często w chwilach najboleśniejszych z komizmem graniczących. Pan Winkler zrozumiał istotę charakteru profesora Cramptona i dał nam tak przewyborną kreację, tak w każdym calu prawdziwą, że na coś podobnego zdobyć się może tylko artysta z ducha, obdarzony niepospolitym talentem i wysoką inteligencją artystyczną.

Benefisant, którego przyjmowano owacyjnie gromem oklasków i żywymi kwiatami, wybrał sobie rolę Maksa Strähler co prawda nie przedstawiającą zbyt szerokiego pola do wykazania całego uroku jego pięknego talentu. Był jednak nader sympatycznym, pełnym zapału i młodzieńczej uniesień artystą malarzem a scenę miłosną p. Orlean, odegrał z takim naturalizmem, że zapomniało się chwilami, teatr to, warty scena artysty rzeczywistym. Do wywołania podobnego efektu mogła mu dopomóc p. Orlean, która do końca odegrała

Całość wyreżyserowana przez p. Sosnowskiego tworzyła bardzo dobry zespół, szła gładko i składnie.

S. Ł.

Z WARSZAWY.

Kolej do Jabłonn. Budowa kolei wąskotorowej między Jabłonną i Wawrem rozpocznie się z wiosną na Pradze. Stacja główna i remiza urządzone zostaną na terytorium gruntów p. Łączyńskiego, w pobliżu cmentarza Kamionkowskiego. Ponieważ wzniesienie nowego wału wzdłuż łąchy i usunięcie starego nasypu z ulicy Grochowskiej nie mogą być dokonane przed podjęciem budowy kolei, wniesiono do magistratu podanie o pozwolenie ułożenia toru na ulicy Grochowskiej, pod warunkiem, iż po wzniesieniu nowego wału, tor przerzucony będzie na miejsce właściwe.

Tramwaje. Towarzystwo belgijskie, ustępujące z praw swoich do eksploatacji sieci tramwajów warszawskich, kończy swoje czynności w dniu 20 b. m. przed północą. Data ta przypada w poniedziałek, w którym to dniu po raz ostatni wpływ kasowy z ruchu wagonów należący do towarzystwa belgijskiego, oraz przypadające po ten dzień wydatki na utrzymanie personelu, taboru i koni. Gdyby okazały się jakiegokolwiek zaległości, wynikające ze zobowiązań towarzystwa belgijskiego, ważnych po dzień 20 lutego r. b. włącznie, wówczas magistrat będzie regulował te należności, o ile dotyczą one sfery interesów ruchu (zaległe pensje, należności za furaz, robocizna i t. d.), z kaucyi, którą posiada kasa miejska. Kaucya ta złożoną została w celu gwarancyi spełnienia prawnych żądań magistratu i zapewnienia publiczności regularnego ruchu tramwajów. Z tej więc kaucyi wytrącano wszelkie kary, wynikające z niedotrzymania warunków umowy z miastem, a kaucya ta, w miarę jej zmniejszania, musiała być uzupełniana przez towarzystwo belgijskie. Gdy minie pewien termin, prawdopodobnie trzymiesięczny, a żadne niedobory nie okażą się, kaucya zwróconą zostanie do towarzystwa belgijskiego. 20 lutego towarzystwo belgijskie przestanie do

Kronika Zgierska.

W tych dniach jeden z moich znajomych, znużywszy się czytaniem telegramów, które nawiasem mówiąc, nie zawierały żadnej sensacyjnej wiadomości, zwraca się nagle do mnie i pyta:

— Czy nie wiesz pan, kto od czasu do czasu pisze kilka słów ze Zgierza?

— A o cóż pan chodzi? — Odpowiadam.

— Bo to, proszę pana, — ciągnie mój sąsiad — rozgrywają się u nas tak ciekawe sprawy, a korespondent przepadł jak kamień w wodzie. Gdybym go znał bliżej, dałbym mu całą furę wiadomości.

— Panie szanowny — odpowiadam: — nie znam tego jegomości i boję się z nim spotkać aby się czego odemnie nie dowiedział, a potem... nie omalował i mnie samego w Rozwoju.

— To prawda — ciągnie dalej mój interlokutor — chciałbym jednak, żeby mu kto zwrócił, mocium panie uwagę na to, że nie powinien milczeć o tem, co wyświełać i potępiać należy.

— Przyznam się panu — mówię — że nie wiem, co tak ważnego zaszło, o czym mógłby on pisać?

— Jakto nie wiesz pan nic?

— Nie wiem.

— Toż to panie wiadomości nie mniej ważne, jak sprawa Dreyfusa! Wyobraź pan sobie, że stał się poprostu skandal w Zgierzu i to skandal wyższej miary. Ja, mocium panie, nie jestem skrajnym antigermaniściem, a jednak muszę przyznać, że nasi nieustraszeni bawią się u nas nieprzyzwolcie. Utworzyli oni sobie osobne stowarzyszenie — mniejsza o to. Chcą bawić się w swoim kółku — bardzo pięknie. Ale znieść nie mogą burd, które bądź co bądź hańbią naszych obywateli.

W pierwszych dniach stycznia urządzili sobie zabawę, coś w rodzaju Gwiazdki: przynieśli żywego kozła, naznoscili różnych przedmiotów, które między sobą potem rozdawali i brwali się powiem nawet, wesoło. Jednak komes, mocium panie, wypadł bardzo smutny! Takie epilogi nie celują wcale. Uważa, Uważa...

— Gdzie tam! Ogień, mocium panie, głupstwo: zapaliły się drewniane przybudówki wskutek nieostrożności robotników i spaliło się kilkadziesiąt desek, które wielkiej wartości nie miały. Ja chciałem powiedzieć panu o ważniejszej sprawie, którą ochrzcić można... zagrabieniem dobra publicznego!

— To coś nowego dla mnie!

— Tak mocium panie, zagrabienie cudzej własności! Stowarzyszenie tkaczy naszych ma wielki staw w mieście, a do stawu tego dotykają posiadłości kilku większych fabrykantów. Otóż od lat blisko trzydziestu możnowładcy nasi zaczęli się wsuwać w posiadłości stowarzyszenia, a przyszło im to łatwo, gdyż gruzu i ziemi przy stawianiu fabryk i domów było dużo, więc zabierano zewsząd ten materiał dla wzmocnienia brzegów stawu. Gdy jeden zaczął wznosić brzegi, sypiąc na nie ziemię, która bez potrzeby i sama ze siebie zasypywała po mału znaczne przestrzenie po za granicą jego posesyi, wtedy drugi równać zaczął swoją linię graniczną według wzoru sąsiada, za tym poszedł następny, a dalej to już posuwano się wyżej ku północy, póki następnie nie dostał się jeden z dobrodziejów do rzeczki Bzury. Rzecz oczywista, że następnii sąsiedzi w górę rzeki uważać zaczęli tę ostatnią za granicę swych posesyj, chociaż plan miejski wskazywał zupełnie co innego.

Czyż to jest co dziwnego, że place porosły? Miały się gdzie rozszerzać, więc też rozszerzały się, nie krępowane żadnymi zaporami. Takie cudowne powiększanie się gruntów szło zwolna, lecz progresywnie. Parkany w miarę potrzeby rozszerzenia podwórka posuwały się coraz dalej, a gdy na ich miejscu wypadło postawić zabudowanie fabryczne, to znowu tyle przybyło placu za parkanem, że posunięcie go o kilkanaście łokci nie stanowiło wielkiego trudu. Tak zaokrąglone posesye poprzeczowały w części w inne ręce, a z czasem przeszłyby w trzecie i czwarte, i każdemu nowonabywcy zdawałoby się, że cała posesya jest jego własnością.

one na porządku dziennym, a nie mamy możliwości ukrócenia złego.

Wyczerpany słuchaniem tak długich relacji mego sąsiada, przerywam mu w tem miejscu i pytam:

— A innych nowin niema pan żadnych?

— Furę, mocium panie, furę! Widzę, że moje jeremiady nudzą pana, więc przejdę na inny temat. Otóż muszę panu zakomunikować, iż po śmierci zacnego naszego doktora Bondo, siostra tegoż, spełniając przedśmiertną wolę nieboszczyka, złożyła na korzyść miejscowej Ochrony rubli 500 i na zasilenie kasy przytulku starców ców rubli 250. Za życia robił tu dużo dobrego dla tych instytucyj, miał je więc ciągle na myśli i w ostatnich dniach swej pielgrzymki nie zapomniał o swych protegowanych klientach. Tak panie ubywają nam porządni obywatele! Śmierć nie przebiera. Daj jednak Boże, aby nowi rodzili się dobrzy i wzrastali na chlubę miasta.

Teraz przynajmniej na miejscu chłopaka przyzwolciej wychować można. Mamy panie szkołę handlową, która kiedyś wyda nam nowe pokolenie. A, na psa urok, wzrasta nam szkoła! Słyszę, mocium panie, że napływ uczniów jest wielki istny potok łaknących nauki splywa do naszego Zgierza. Jeżeli teraz przy utrudnionej komunikacji i małym rozgłosie o Zgierzu potrzeba było, jak słyszę, utworzyć oddział równoległy w klasie I, to cóż to będzie później, gdy wagony elektryczne połączą nas z Łodzią? Pomyślimy, ilu to chłopców przyjeżdżać będzie z samej Łodzi, gdzie szkół jest jak na lekarstwo! Teraz panie, szkoła istnieje zaledwie parę miesięcy, a już ilość uczącej się młodzieży doszła do 236. Górą szkoła! Ale też górą właściciele domów, którzy z powodu braku lokalów niemiłosiernie podnoszą cenę mieszkań swoim lokatorom.

Chciał mój gaduła mówić jeszcze dalej, gdy w tem fagas przerwał mu, że czeka nań interesant. Odchodząc, przyobiecał mi opowiedzieć jeszcze o balach karnawałowych...

Rzym 2 lutego.

W kwietniu spodziewany jest tutaj cesarz Wilhelm i z tego powodu odbędzie się w ambasadzie niemieckiej, na wzgórzu kapitoliniem, w pałacu Caffarelli, wielkie przyjęcie u posła barona Saurma Jeltsch. Sale pałacu zostały odnowione; w głównej sali, jeden z tutejszych artystów, Preller, pokrył ściany freskami mitologicznymi z Walhalli, więc będzie bal, któremu ambasada niemiecka będzie chciała zapewne dać jaknajwiększy blask, aby dorównać wspaniałemu przyjęciu, jakie miało niedawno miejsce w pałacu Farnese u p. Barrère. Ze zaś cesarz przyjeżdża w miesiącu zupełnie już ciepłym, więc i przyjazd, a raczej przejazd ze stacji kolei, przez via Nazionale, zamieni się na owacyę taką, jakiej byli świadkiem rzymianie przed sześciu laty, kiedy cesarza Wilhelma, jadącego z królem Humbertem, oklaskiwano na ulicy jak tenora.

Rzymianie klaszczą wszędzie w ręce i nawet w bazylice św. Piotra, kiedy Papież wchodzi do kościoła, huragany oklasków zwiastują jego ukazanie się. Razi to niewątpliwie obcych; w Watykanie samym wydano ostatnimi czasy rozporządzenie, aby o ile możności powstrzymać tego rodzaju objawy entuzjazmu: ostatnim razem, kiedy Ojciec święty celebrował w Watykanie, oklaski ustały. Ale na ulicy, lud rzymski nie da się okiełznać, będzie klaskał, skoro zobaczy świecący hełm cesarza, czerwoną liberyę dworską i lauffra w białej peruce biegnącego przed powozem monarchów.

W tym samym miesiącu, na początku odbędzie się międzynarodowy kongres prasy, w wielkim lokalu klubu prasy na placu Colonna. Klub jest w istocie wspaniały, położony w jednym z najpiękniejszych miejsc, jakimi Rzym się może pochwalić, naprzeciwko kolumny Marka Aureliusza i posiada pyszną salę balową. Prezesem klubu jest senator Romuald Bonfadini, zdolny publicysta.

Będzie to więc szósty kongres prasy, obliczony, zdaje się na cztery dni, poczem kongresieci zrobią in gremio wycieczkę do Neapolu i Pompei. Byłoby doprawdy pożądanem, aby na jednym z tych kongresów (była już o tem mowa na ostatnim zjeździe w Lizbonie) zapadła jaka uchwała w kwestyi korsarstwa dziennikarskiego. Są mianowicie gazety, które przedrukowują całe korespondencye z innych dzienników, podając jako swoje, przerabiając je bez żadnego pozwolenia, ani nawet zapytania się autora tych korespondencyj.

Pirateryi tego rodzaju mogłoby położyć koniec ustanowienie międzynarodowego sądu prasowego, posiadającego przedstawicieli w stolicach europejskich, któryby piętnował samowolę rozmaitych dziennikarzy-pasorzytów. Wiem, że podobny wniosek zostanie postawionym, gdyż w podobnym położeniu znajduje się niejedyn z tutejszych korespondentów.

Jedną z kwestyj, jakie nie będą przedmiotem rozpraw na tym kongresie, ale mają wielką, bardzo nawet wielką doniosłość, jest sprawa moralności we Włoszech, kwestya szybkiego, gwałtownego wzmaganie się przestępstw. W istocie liczba przestępstw rośnie tutaj w miarę, jak moralność upada a wzmaga się jednocześnie propaganda wywrotowa. We Włoszech niema nauki religii w szkołach, wobec wielkiej swobody, danej tutaj każdemu, wobec agitacyi socjalistycznej, wreszcie i warunków klimatycznych, rozdarcia kraju przez agitacyę antyklerykalną, wytworzyły się tutaj stosunki, które dają do myślenia. Moralnemi nigdy Włochy nie były, ale statystyka przestępstw i zbrodni wykazuje stały i szybki, jak powiedzieliśmy, przyrost niemoralności. Co do zabójstw naprzykład Włochy dzierżą pierwszeństwo pomiędzy narodami europejskimi, pozostawiają daleko za sobą Hiszpanię i Węgry.

Z kraju.

Kalisz. W dniu 2 b. m. zmarł we wsi Dębem pod Kaliszem ks. Daniel Żokiewicz, franciszkanin konwenty kaliskiego, czasowo tam przebywający, jako zastępca miejscowego proboszcza.

Urodził się r. 1825 w Brzezinach, wstąpił do zakonu w r. 1842, profesyę wykonał w roku następnym. Święcenia otrzymał w Warszawie w roku 1854 z rąk arcybiskupa Fijałkowskiego. W ostatnim czasie przed zgonem, pełnił obowiązki wikarego tutejszego zgromadzenia. Wczoraj wieczorem zwłoki kapłana, przywieziono do Kalisza i złożono w kościele O. O. Franciszkanów, gdzie odbędzie się pogrzeb.

— W „Gaz. Kal.” czytamy następujący opis strasznego wydarzenia. Lotem błyskawicy rozszedła się wieść w okolicy Warty o strasznym wypadku zabójstwa we wsi Kraczynki, gminy Niemysłów, pow. turec. Rzecz się miała, jak następuje: żona zamożnego włościanina Wojciecha Przytuły, Katarzyna, licząca lat 40, straciła przed 4-ma miesiącami córkę dorosłą. Śmierć kochanego dziecka tak przynębiająco podziałała na biedną matkę, że od tego czasu zdradzała pewien rozstrój umysłowy, biegła nieraz na cmentarz i wracając stamtąd, mówiła: „Pilnujcie mnie, bo ja siebie lub kogo z was zabiję!” Przytem strasznie schudła i zmizerniała. Napady te były ciche i nie przynoszące nikomu szkody, to też pozostawiono biedną matkę w spokoju i nie zwracano uwagi na jej słowa.

W niedzielę, dnia 22 z. m., wysłała Przytulina męża i drugą dorosłą córkę do kościoła, a sama została się w domu z trojgiem dzieci i służebnym chłopakiem. Najmłodszą z dzieci była 4-ro letnia jasnowłosa, ładna Marysia, pieszczocha biednej matki, dwaj pozostali chłopcy, niewiele byli starsi od Marysi, a chłopak służebny liczył lat 12.

Gdy już Przytuła z córką oddalił się, Przytulina wysłała służącego po ocet. Chłopak wychodząc, zabrał z sobą małych Przytułów, a w domu pozostała tylko chora kobieta z Marysią. Chłopcy wracający z octem, usłyszeli krzyk na podwórzu, lecz krzyk ten rozpaczliwy o pomoc, wychodził jakby z pod ziemi. Mały pobiegł do studni i w niej ujrzeli matkę, nurzającą się w wodzie. Spuścili wiadro do studni, którego uchwyciła się topielica i z pomocą sąsiada wyciągnięto Przytulinę.

Gdy sąsiad odprowadził ją do izby i chciał wyjść, Przytulina objaśniła go, że zabiła Marysię. „Zabiłam córkę siekierą, a nożem gardło przetrzynałam”—mówiła nieszczęśliwa. Chłopcy poszli we wskazane miejsce i znaleźli rzeczywiście trupa dziewczynki.

Mała 4-ro letnia dziewczynka, ładna i tłusta, o jasnych kędziorkach z przeciętym gardziółkiem leżała na glinianej podłodze, w kurczowo zaciśniętej lewej ręce trzymała kawałek cukru, kałuża krwi skrzepłej długą strugą rozlała się dokoła. Obok leżał nóż i siekiera.

Zgromadzone kobiety i dzieci zawodziły płaczem, a promień krwawo zachodzącego słońca wdarł się w tej chwili przez niskie okno izby, oblał purpurowym blaskiem cichą i jakby śpiącą o przerozyczystej białości twarzyczkę dziewczynki, tworząc nad jej główką aureolą męczeństwa. W drugiej izbie policya pisała protokół.

Wśród natłoku ciekawych skulona siedziała pod piecem nieruchoma, owinięta w szarą chustkę kobieta. Na zadane jej pytanie: „Dlaczego zabiłaś swoje dziecko?”, po długim milczeniu usłyszano głuchą odpowiedź: „Bo nie miała talentu”. „A sama dla czego się chciałaś utopić?” „Taż sama bezdźwięczna odpowiedź: „Bo nie miałam talentu”. Więcej nie można się było dopytać tej istoty na pół martwej; żaden ruch, żaden jęk, nie zdradzał w niej życia.

Pułtusk. W dniu 1 lutego zebrali się powtórnie w Pułtusk okoliczni ziemianie w liczbie 40 dla dalszych narad w kwestyi zawiązania stowarzyszenia pożyczkowo-wkładowego.

Na przewodniczącego naradom jednogłośnie powołano p. A. Wróblewskiego z Wysock.

Obrady rozpoczęto od przeczytania elaboratu wybranej w tym celu na poprzednim zebraniu komisji.

Prace komisji doprowadziły jej członków do wniosku, że projektowane stowarzyszenie w miejscowych warunkach niema racyi bytu, a to głównie z powodu istnienia w Pułtusk kasy przemysłowców, doskonale funkcyjującej, z którą projektowane stowarzyszenie miałoby konkurować.

Rezultat ten wywołał ożywioną dyskusyę za i przeciw; po przegłosowaniu okazało się więcej przeciwników, jak zwolenników instytucji.

Natomiast powstał projekt utworzenia w Pułtusk akcyjnego sklepu rolniczego, który przyjęto jednomyślnie.

Wysokość wkładu oznaczono minimum na 10 rub., a członkowie korzystając będą mogli z kredytu do wysokości połowy wkładu.

Opracowanie ustawy powierzono komisji, złożonej z pp. M. Tańskiego, A. Wróblewskiego i St. Dembińskiego.

Tak więc projekt założenia stowarzyszenia o szerszym polu działalności upadł, jest jednak nadzieja, że z czasem przy umiejętnym i energicznym prowadzeniu sklepu można go będzie rozwinąć w poważne przedsiębiorstwo handlowe, przynoszące dużą korzyść nie tylko stowarzyszonym, lecz i całej okolicy.

Ostrów. W dn. 19 stycznia odbyło się tu ogólne zebranie członków Towarzystwa dobroczynności, na którym przeprowadzono wybory nowych członków do rady Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa przybyli w większej, niż zwykle liczbie, zamierzając widocznie żywotniej niż dotychczas zająć się sprawami dobroczynności.

Przedewszystkiem przystąpiono do ważnej sprawy założenia przytułku na 6 początkowo łózek dla niedołącznych i kalek.

Po uzyskaniu zezwolenia odpowiedniego władzy, budowa wkrótce się rozpocznie.

Z prasy rosyjskiej.

ALEKSANDER PUSZKIN.

W dniu 26-ym maja (7 czerwea) r. b. przypada setna rocznica urodzin poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, którego nazwisko, jak wiadomo, błyszczy w rzędzie gwiazd poezyi wszechświatowej. Społeczeństwo rosyjskie przygotowuje się do uroczystego obchodu rocznicy wspomnianej. Przygotowania te znajdują oddźwięk na łamach prasy rosyjskiej. Świeżo „Lublińskija Gubernskija Wiedomosti” umieściły krótkie studium okolicznościowe, poświęcone pamięci poety, które w dośłownem tłumaczeniu przytaczamy poniżej.

I.

„Wychowawcze znaczenie utworów Puszkina jako wielkiego rosyjskiego narodowego poety-artysty, niosącego pochodnię światła w drodze ku prawdziwemu i moralnemu odrodzeniu, polega głównie na pozytywnym charakterze dzieł poetyckich wielkiego pisarza. Przed Puszkinem rosyjskie młode pokolenie wychowywało się prawie wyłącznie na utworach literackich o charakterze burzącym. Puszkina zaś całkowicie oddał się wznoszeniu budowy trwałej, jakkolwiek muza jego nie była obcą wielkiemu dowcipowi—i jakkolwiek w swych utworach poetyckich odtwarzał żywe typy współczesne.

„Zaprzeczyć się wszakże nie da, że nawet postacie ujemne, ponure, nieszlachetne, zawsze w utworach Puszkina wywołują przyjemne i podniosłe wrażenia w duszy czytelnika, gdyż piękno, porywy wzniosłe i tendencya moralna cechują dzieła Puszkina, wolne od pierwiastków rozgoryczenia i zwątpienia i wykazujące natomiast harmonię świetlaną, męstwo, oraz dążenie do pogodzenia rozdzwięzków rzeczywistości z ideałami dobra, miłości i prawdy.

„Zaznaczone cechy wyjaśniają rzeźwiącą siłę płodów poetyckich Puszkina, odznaczających się wielce moralnemi, wzniosłemi myślami, budzącymi w duszy czytelnika szlachetne uczucia litości, pogodnego smutku, które sprzyjają rozwojowi świadomości i wszczepiają pożyteczny nastrój moralny, co, oczywiście ma olbrzymie znaczenie wobec prac, cierpień, błędów, rozczarowań i rozmaitych niedoskonałości, spotykanych zwykle w życiu.

„Tym sposobem owoce nauk, wygłaszanych przez Puszkina, w obliczu współczesnego mu społeczeństwa rosyjskiego, stanowią wieczne i cenne dziedzictwo narodu rosyjskiego. Przy czytaniu utworów poetyckich Puszkina w celach wychowawczych, należy zawsze zwracać odpowiednią uwagę na poglądy Puszkina na narodowość rosyjską, na historię Rosyi, na nasze stosunki do innych mocarstw i na kwestye religijne. Jako

wielki nauczyciel swej ojczyzny, tem cenniejszy, że nigdy i nikogo nie uczył złego, Puszkina przez swoją działalność poetycką przede wszystkim przyczynił się do przyspieszenia wzrostu świadomości rosyjskiej i tym sposobem poniekąd uprzędził działalność naukową, prowadzącą do tego samego celu. I rzeczywiście, gruntowne badanie przeszłości i stanu teraźniejszego Rosyi, poważne badania bytu, wyjaśnienie zasadniczych żywiołów narodowości rosyjskiej, porządkowanie i wydawanie pomników, wyjaśniających zasadnicze cechy narodowości naszej — wszystko to powstało z chwila, gdy twórczość poetycka Puszkina ujawniła się w pracach nieśmiertelnych, gdy obszerna i potężna Rosya została, że się tak wyrazimy, odkryta przez poezję Puszkina, jednoczącą w sobie całą różnorodność przyrody rosyjskiej, życia rosyjskiego, z całą jego różnorodnością i różnorodnością cech charakteru, gdy została artystycznie odtworzoną w pozytywnych potężnych typach rzeczywistości, opromienionych aureolą światła, dobra i prawdy, i gdy tym sposobem okazała się możność pojęcia i oceny „głębokości i siły świetlnych“, ukrytych w duchu rosyjskim“.

Z różnych stron.

Bociany. Donoszą z Tarnowa: Przy ulicy Krakowskiej pod l. 58 w Tarnowie, na Strusinie wielkiej (przedmieście), osiadł przed paru dniami bocian stary, który ze stada, około 40 sztuk bocianów liczącego, odłączył się i powrócił na swoje stałe schronisko na domku Wacława Kury, lampiarza kolejowego.

Przybysza i zwiastuna wczesnej wiosny odwiedza liczna rzesza tarnowskich obywateli. a kilkudziesięciu oficerów wysłała małe „pauzale“ w naturaliach na utrzymanie nowego przybysza.

Reszta ze stada przybyłych przy końcu stycznia bocianów osiadła we wsi Łomtowie i wsiach okolicznych pod Tarnowem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

ZGON EKS-KANCLERZA.

W tych dniach w majątku swego synowca nad Odrą, zmarł b. kanclerz niemieckiego państwa hr. Leon Caprivi. Był to mąż stanu nawskroś uczciwy, któremu prawość charakteru nie pozwalała pastwić się nad słabymi i dlatego też rady jego zlagodziły system pruski wobec ludności polskiej.

Ulga ta nie trwała zbyt długo, niezwłocznie bowiem po ustąpieniu Capriviego prześladowanie polaków rozpoczęło się ze zdwojoną siłą. Nawet przeciwnicy polityczni zmarłego męża stanu oddają cześć zasłużoną jego prawemu, czystemu jak kryształ charakterowi.

Hrabia Jerzy Leon Caprivi de Capreva urodził się dnia 24 lutego 1831 roku w Charlottenburgu z rodziny pochodzenia włoskiego. Od lat najmłodszych poświęcił się karierze wojskowej i już w roku 1850 otrzymał pierwszy stopień oficerski. W kampanii austriackiej w roku 1866 uczestniczył już jako major sztabu generalnego, wojnę zaś francuską odbył już jako podpułkownik. Generałem mianowano go w roku 1877. W roku 1883 zamianowany został szefem admiralicyi, na którym to stanowisku przyczynił się niemało do znacznego rozwoju floty niemieckiej. Ustępującego z urzędu ministra marynarki w roku 1888 Capriviego mianowano generałem piechoty i powierzono mu dowództwo dziesiątego korpusu armii.

Po dymisji Bismarka dnia 20 marca 1890 r. cesarz Wilhelm powołał Capriviego na urząd kanclerza cesarstwa niemieckiego i stanowisko prezesa gabinetu pruskiego.

Najwybitniejszymi z zasług nowego kanclerza były traktaty handlowe zawarte z Rosją, Austrią, Włochami i Belgią.

W roku 1891 cesarz obdarzył Capriviego tytułem hrabiowskim.

Nie łatwe atoli zadanie miał hr. Caprivi, objawszy urząd kanclerski po takim Bismarku, który przytem prześladował go osobistą swoją nienawiścią. Nieraz musiał nowy kanclerz pokrywać osobistością swoją rzeczy których nie po-

chwalał ani też ich nie spowodował. Nieraz prosta i uczciwa jego natura oburzała się na czyny poprzednika, nacechowane bezwzględnie brutalnością.

Podjazdowa walka, którą Bismark toczył przeciw swemu następcy w połączeniu z bardzo wpływowymi w Niemczech przedstawicielami wielkiej własności ziemskiej, nie mogącymi wybaczyć kanclerzowi zachwiania ich interesów przez zawarcie traktatów handlowych, zachwiały stanowiskiem Capriviego i ostatecznie obaliły go w dniu 26 października 1894 r.

Odtąd cofnął się w zacisze domowe z powagą i godnością nie myśląc o pisaniu złośliwych pamiętników ani też o ogłaszaniu tajemnic państwowych.

Telegramy.

Petersburg, 8 lutego. Ogłoszony został Najwyższy reskrypt na imię przewodniczącego komisji do zapobieżenia przedostania się zarazy do Cesarstwa, Księcia Aleksandra Pietrowicza Oldenburskiego z wyrażeniem Najwyższej wdzięczności za pracę.

Meran, 7 lutego. Umarł po wielogodzinnem konaniu w Martinsburgu następcą tronu Sasko-Kobursko-Gotajski.

Berlin, 8 lutego. Cesarz wysłał do siostrzeńca zmarłego Capriviego, generała Müllera, telegram kondolencyjny, w którym zaznacza, że nieboszczyk jako żołnierz cieszył się ogólnym szacunkiem, jako kanclerz był pracowitym i stałym w swych przekonaniach mężem stanu, który i po swem ustąpieniu potrafił sobie zjednać wdzięczność i uznanie cesarza.

Paryż, 8 lutego. Dwaj członkowie komisji rewizyjnej Cruppi i Berthet oświadczyli, że jedynie prawnicze względy, nie nieufności ku Izbie karnej, skłoniły ich do przyjęcia projektu rządu.

Paryż, 8 lutego. Izba kasacyjna w charakterze najwyższej rady sądowej postanowiła nakazać śledztwo w sprawie członka wersalskiego sądu Grosjeana, który zwrócił się do Lebreta z listem, oskarżającym o stronność członków Izby karnej przy śledztwie w sprawie rewizyi.

Paryż, 8 lutego. List, na podstawie którego uwięziono szpiega niemieckiego, wystosowany jest do jednego z agentów zagranicznego mocarstwa i opiewa: „Posłałem panu żądane dwie fotografie. Wkrótce otrzymasz pan dalsze trzy, o których z panem mówiłem. Spodziewam się, że list mój, wysłany do pana, został już załatwiony i odpowiedź wysłana pod znanymi inicjałami.“

Londyn, 8 lutego. Mowa tronowa zaznaczywszy przyjacielskie stosunki z zagranicznymi mocarstwami, zwraca uwagę na operacje wojenne w Sudanie i wyraża nadzieję, że kwestya Krety weszła na drogę pomyślnego rozwiązania. Mowa w dalszym ciągu wspomina o przyjęciu przez Anglię zaproszenia Monarchy Rosyjskiej na konferencję pokojową, o współczuciu z powodu gwałtownej śmierci cesarzowej austriackiej i zwróciwszy uwagę na antianarchistyczną konferencję uznaje za możliwą zmianę praw angielskich o anarchistach.

Paryż, 8 lutego. Izba karna trybunału kasacyjnego ukończyła śledztwo w sprawie Dreyfusa. „Dossier“ wręczony zostanie generalnemu prokuratorowi, który sformułuje swoje wnioski, po czym „dossier“ razem z wnioskami przesłany zostanie Izbie karnej, która wyznaczy referenta.

Madryt, 8 lutego. Królowa podpisze jutro dekret, przywracający gwarancję konstytucyjną i znoszący stan oblężenia w całej Hiszpanii.

Waszyngton, 8 lutego. Generał Otis zawiadomił powstańców, że pokój z Hiszpanią został podpisany, oraz że otrzymał rozkaz z Waszyngtonu stłumić powstanie i zająć niezwłocznie Ilo-Ilo. Straty powstańców w ostatnich walkach wynoszą 2,000 zabitych, 3,500 rannych i 6,000 wziętych do niewoli.

Londyn, 8 lutego. Przedstawiciel agencji Reutersa miał rozmowę z Morganem, który oświadczył, że rząd chiński postanowił utworzyć prowincjonalny zarząd kopalni w Setczuanie i dodał, że on mianowany zostanie zagranicznym finansowo-technicznym - prawniczym zarządzającym.

Kontrakty podpisane zostały 25 listopada 1898 r. Poseł francuski protestował skutkiem naruszenia warunków kontraktu, rząd chiński jednak obstaje przy swoim. Rosya nie protestowała.

Bruksella, 8 lutego. Na żądanie rządu frankskiego ks. Wiktor Napoleon ma być podobno wydalony z granic kraju.

Madryt, 8 lutego. Z Paryża, donoszą tu, jakoby bankierowie paryscy udzielili Don Karlowi pożyczkę w wysokości 75 mil. franków.

Rzym, 8 lutego. Król Humbert ma zamiar z powodu kongresu prasy ułaskawić wszystkich dziennikarzy, zasądzonych za wykroczenia prasowe.

Sofia, Rozesła się pogłoska, że rząd ma zamiar rozwiązać sobranie i rozpisać nowe wybory.

Waszyngton, 8 lutego. Senat zatwierdził większością trzech głosów traktat pokojowy z Hiszpanią.

Berlin, 8 lutego. W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego odpowiedział minister wojny Gossler na skargi członka Koła polskiego Dziembowskiego, że rekruci narodowości polskiej wysyłani bywają do niemieckich okolic w celu przyswojenia sobie języka niemieckiego i jednolitego wywieszenia się w służbie, oraz, że rzeczą jest niemożliwą tworzyć pułki polskie. Zresztą w okolicach protestanckich i niemieckich ustanawiani bywają, o ile to jest możliwym, dla żołnierzy polaków duchowni katolicy, władający językiem polskim.

New-York, 8 lutego. Depesza z Manili donosi, że powstańcy zajmują północną i południową stronę miasta. W samym mieście zaburzeń nie było. Kobiety i dzieci odprowadzono na okrąty transportowe. Generał Otis jest panem położenia.

Kronika ekonomiczna.

O uzyskanie koncesyi na budowę kolejki elektrycznej pomiędzy Częstochową a Herbami wnioskę podanie mieszkancie Petersburga, p. Siemczew. Kolejka ma mieć odnogi do kilku większych zakładów przemysłowych, położonych w pobliżu Częstochowy, jak do „Blachowni“ zakładów mechanicznych p. Hantkego i do kopalni rudy żelaznej Łojki. W Częstochowie zaś ma być wybudowana stacya, w pobliżu dworca kolei warsz.-wied. z rampami do przeładunku towarów. Zarząd warszawskiego okręgu komunikacyj sprawę powyższą przyjął przychylnie i w zasadzie zaakceptował.

Do ministerium skarbu napłynął ze strony fabrykantów zagranicznych szereg próśb o pozwolenie przeniesienia zakładów przemysłowych z zagranicy do Rosyi.

Zarząd dr. żel. charkowsko-mikołajewskiej ogłasza następujący spts najwyższych rozmiarów pożyczek, które udzielone być mogą na zastaw ładunków zbożowych w ciągu miesiąca, począwszy od dnia 28 stycznia r. b.: na żyto od 41 do 52 kop. za pud, na przemień od 54 do 66 kop., na owies od 30 do 44 kop., na jęczmień od 30 do 42 kop. i na siemię lniane od 73 do 84 kop. na pud.

Główny zarząd podatków pośrednich skarbowej sprzedaży trunków ogłasza, że minister finansów uznał za możliwe pozwolić na wywóz cukru do Chin ze zwrotem akcyzy przez komory bachtyńską i dzarkentską, lecz pod warunkiem, że w razie wysyłania partyi cukru przez okręg zakaspijski, będzie ono dokonanywane na tych samych zasadach, na których pozwolony został wywóz cukru do Persyi przez Asehabad i Duszak, t. j. wywóz ma być dopuszczany nie inaczej, jak po przedstawieniu przeprowadzającej go komornie zaświadczenia, wydanego przez komorę astrachańską, lub piotrowską, albo też przez bakiński kantor kwarantannowo-celny, że cukier wywieziony zostaje bez prawa na zwrot akcyzy.

Dnia 13 b. m. w poniedziałek, odbędzie się w **HELENOWIE**

BAL MASKOWY

Na którym rozegrany zostanie

KONKURS TANECZNY.

Zaproszenia rozesłane, nie znając jednak adresów wielu Sz. PP. z pomiędzy znajomych, niniejszem **Ich najprzejmiej zapraszam** i nadmieniam, iż jeżeliby kto z Sz. PP. życzył sobie być na balu, to proszę zgłaszać się wcześniej po bilety osobiście lub listownie, gdyż przy kasie nieposiadającym zaproszeń, bilety wydawane nie będą.

STANISŁAW ZABORSKI

nauczyciel tańców

ul. Ś-go Andrzeja Nr. 5, I-sze piętro.



Skład Towarów Żelaznych

R. Arnekker

w Łodzi,

№ 22 PIOTRKOWSKA № 22

— poleca —

Naczynia kuchenne,

Noże stołowe, deserowe, kuchenne i t. p.

Wyżymaczkę oryginalną, amerykańską „Empire“

Maszynki do krajania mięsa,

Maszynki do kawy, różnych systemów.

Ceny bardzo przystępne.

Nadszedł świeży transport **łyżew** najnowszych systemów. 1343

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy

Majstrów fabryk m. Łodzi

Podaje do wiadomości pp. członków że w niedzielę 31 Stycznia (12 lutego) r. b. o godz. 2-ej po południu odbędzie się w lokalu własnym przy ul. **Główniej № 17**

Ogólne zebranie.

Porządek obrad:

10—3.—2

- 1) odczytanie sprawozdania za rok 1898.
- 2) zatwierdzenie budżetu na rok 1899.
- 3) wybory członków Zarządu, komisji rewizyjnej i komitetu wsparć.
- 4) wnioski Zarządu i Członków.

ZARZĄD

Sekcyi Technicznej

ma honor zawiadomić członków swoich, że z okazji odczytu o tramwajach elektrycznych, jaki się odbędzie w nadchodzący piątek d. 10 b. m. — wyjednał pozwolenie u zarządu konsorcjum tramwajowego na zwiedzenie stacyi centralnej. Donosząc o powyższem Zarząd uprasza członków, aby raczyli się zejść w lokalu sekcyi w dniu 12 b. m. w niedzielę przed godziną 10 rano w celu wspólnego udania się do zabudowań stacyi centralnej.

—1—1
Sekretarz **L. KOŹMIŃSKI.**

Zaginiona karta pobytu Józefy Maciejewskiej, wydana z magistratu m. Łodzi.

Potrzebny chłopiec do posług w sklepie Piotrkowska 88.

Dr. A. Groszlik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8; panie od 3—4 po południu.

WANILIA



w pastylkach równej wagi i wydajności, gotowa natychmiast do użycia, daleko tańsza, delikatniejsza, zdrowsza i w użyciu łagodniejsza jak laseczki wanilowe,

5 PASTYLEK KOSZTUJE TYLKO

10 kopiejek.

i zastępuje 2 — 4 lasek wanilii.

REPREZENTANT:

Ludwik Freider w Warszawie, ulica Orła № 11.

Wyłączna sprzedaż w składzie Materiałów Aptecznych **Henryka Welfa**, ulica Przejazd № 5, w Warszawie.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach Aptecznych, kolonialnych i delikatesów.

W Łodzi w składzie materiałów aptecznych **Seweryna Widerszala**, Południowa № 13. 21—2—1

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Teodor Tujakowski

ZAWADZKA 4, I-sze piętro

prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy, zwłaszcza hipoteczne; udziela porad biurowym bezpłatnie, codziennie od 7—8 wieczorem, z wyjątkiem świąt.

Syndycy tymczasowi

masy upadłości **Salo Barucha**

na mocy art. 512 kod. Handl. zawiadamiają wszystkich wierzycieli tejże masy, którzy jeszcze nie zgłosili się ze swymi pretensjami, że Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem, zapadłym w d. 17 (29 Grudnia) 1898 r., wyznaczył czteromiesięczny, licząc od dnia tego ogłoszenia, ostateczny termin dla sprawdzenia pretensyj do masy, że ci wierzyciele, którzy życzą sobie zameldować swe pretensje, powinni przedstawić dokumenty, usprawiedliwiające ich wierzytelności, niżej podpisanym syndykom lub też w kancelaryi I wydziału Cywilnego sądu Okręgowego i że wierzyciele, którzy nie stawiają się przed upływem czteromiesięcznego terminu, podlegać będą skutkom art. 513 kod. Handl.

Łódź, d. 16 (28) stycznia 1899 r.

Syndycy tymczasowi,

Adwokaci przysięgli

Henryk Elzenberg,

Marek Moszkowski.

POTRZEBNA

Młoda kasyerka

do sprzedaży biletów z kaucją nie mniej 400 rubli, oraz dziewczynka lat 12—14. Zgłaszać się od 9—12 rano.

Piotrkowska № 50,

Gabinet optyczny.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangelicka № 7.

KAZIMIERZ

Dr. Brzczowski

Akuszer — Choroby kobiece.

Piotrkowska 9, dom Sachsa.

DENTYSTA

B. BRZozowski

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej № 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w dniu 28 stycznia (9 lutego) 1899 roku, o godzinie 10 rano na stacyi towarowej Łódź będą sprzedane drogą licytacyi następujące nieodebrane towary. Fracht N. 150 z Warszawy, beczka wina wagi 9 pudów przybyła do Łodzi 8 stycznia. Fracht N. 151 z Warszawy, beczka wina wagi 9 pudów 5 funtów przybyła do Łodzi 8 stycznia. Fracht N. 18 z Nowo-Aleksandryi dwa worki kartofli wagi 8 pudów przybyło do Łodzi 8 stycznia 1899 r.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój

KAUCYONOWANY

KANTOR MAMEK

przeniesiony został na

ul. Zachodnią № 26

dom Prussego.

E. Olszewski

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerja**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po południu.



ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych

m. Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w sobotę dnia 30 stycznia (11 lutego) r. b. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Długiej № 45.

Wieczorek Familijny

dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin. Bilety których ilość ograniczona są do nabywania w kancelaryi Stowarzyszenia w godzinach przedpołudniowych i wieczorowych.

W mojej Szkole prywatnej

przy ulicy Ewangelickiej № 18

lekcje rozpoczynają się 9-go stycznia (28 grudnia) 1899 roku

ZAPIS KANDYDATÓW ODBYWA SIĘ CODZIENNIE.

Oprócz przedmiotów obowiązkowych udziela się w szkole

Lekcyi Muzyki

Z poważaniem

Aleksander Zimmer.

Łódzkie Towarzystwo Cyklistów

w Piątek d. 10 lutego 1899 odbędzie się

Maskarada na lodzie

z nagrodami za najpiękniejsze kostiumy

Wejście kop. 40.

P. S. Publiczność za pomocą karteczek wydawanych w kasie rozstrzygać będzie nagrody.

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU

„KLUCZE“

Stacya Olkusz Guber. Kielecka

Roczna produkcya 1,500,000 pudów

Cement ten jest pierwszorzędnej dobroci i przewyższa o wiele normy przepisane przez Ministerium Komunikacyi

Reprezentant na Łódź

HUGO MANNABERG

PLAC

równie zniwelowany, z pompą w bliskości lasu i monopolu do sprzedania. Wiadomość ul. Mikołajewska Nr. 35

w Handlu Win i Delikatesów

W-iej CZAPLICKIEJ

109-3-1



Kanarki Harcowskie.

Przybyłem z wielkim wyborem kanarek przesłownie śpiewających w dzień i przy świetle. Pozostaje tylko na dni kilka w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59.

A. HEILSCHER.

KAZIMIERZ

Dr. BRZozowski

Akuszka—Choroby kobiece
Piotrkowska 9, dom. Sachsa.

Mieszkanie

zajmujące całe II piętro z korytarzem i wygodami przy ul. Zielonej, Wschodniej, Cegielnianej lub Dzielnej potrzebne od 1-go Lipca. Oferty z oznaczeniem ceny w redakcyi „Rozwoju“ dla Lokatora.

109-3-1

Kancelarya obrończa

Adwokata Hipolita TRUSZKOWSKIEGO

ul. KAMIENNA № 17.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY;

Nowo utworzony magazyn.

Tadeusz Radziński poleca: Samowary mosiężne i niklowane, wyżymaczki, otomany i galanterie meblowe; łózka żelazne meblowe, umywalnie, wyroby platerowane, lampy, ampie i abażury, trema, lustra, dywany, chodniki i portyery, maszynki do lodów, majoliki, szkło, porcelanę, wyroby nożownicze, przybory kuchenne etc. Łódź, Dzielna 12.

Budowniczości.

Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Mleczarnie.

Dominiun Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświerzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wl. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łózka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakresie gospodarstwa wiejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcje żelazne.

!!! PRZYJECHAŁ !!!

KONCERT

do RESTAURACYI

F. Karbownickiego

Benedykta № 10.

Otwarta do godz. 2

Ogłoszenia drobne.

Zaginęła karta pobytu Maryanny Michalskiej, w której znajdowało się 12 rub. Uczeń znalazca zachęca odnieść do magistratu miasta Łodzi. 80-3-1

Poszukuję na stałe pomocnika obeznanego z czynnościami włościańskimi, chętnie przyjmę na praktykę płatną ucznia szkoły realnej lub rzemieślniczej, posiadającego świadectwo z ukończenia klasy 6. O warunki proszę zgłosić się listownie. Adres, Józef Krajewski geometra rządowy w Łęczycy. Świadectwa i rekomendacje wymagane. 86-2-1

Zaginęła karta pobytu Maryanny Kasprzak wydana w magistracie m. Łodzi, złożył tamże. 79-3-1

Zaginęła karta pobytu Józefa Wróblewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 82

Magel do sprzedania. Wiadomość u Jana Paleczewskiego róg Młynarskiej i Zawadzkiej (Baluty). 81-1-1

15000 rubli jest do wypożyczenia na dobrej hipotece. Piotrkowska 46, m. 13. 83-2-1

Pokój duży umeblowany z całkowitem utrzymaniem lub bez, jest natychmiast do odstąpienia. Tamże poszukuje się dziewczynki lub chłopca do wspólnej nauki klasy wstępnej szkoły handlowej lub gimnazjum żeńskiego. Benedykta 19, m. 7. 84-3-1

Potrzebna jest zaraz panna lub wdowa w średnim wieku do prowadzenia domu u człowieka zajmującego średnie wyposażenie fabryczne. Bliższa wiadomość za nadaniem oferty i adresu. Częstochowa, Antoni Gawroński fabryka na Stradomiu.

Zaginął paszport Florentyny Remani, wydany w Milicz (Prusy). Łaskawy znalazca zachęca złożyć takowy w kancelaryi adwokata Askana. Cegielniana 15. Nr. 73

Rower kupię używany. Oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju“ sub. „S. G.“ 1-1

Zaginęła karta pobytu Julii Graneckiej wydana z m. Łodzi złożył tamże w magistracie. 75-3-1

W czwartek dnia 2 lutego zaginął człowiek mający lat 26 cierpiący na umysł. Odprowadzić do Andrzeja Bartoszewskiego wieś Surzażew gmina Chojny. 76-3-1

Ogrodnik z dobrymi świadectwami może się zgłosić do kancelaryi Adw. przys. Bernarda Birenweiga, Zielona № 11. 77-4-1

Fotografia „S. Piotrowicz“ w Łodzi, Nowy-Rynek № 6, poszukuje dwóch praktykantów do nauki.

Zaginął paszport wydany z gminy Dombkowiec za № 192 na imię Stanisława Moskwa.

Rodowity berlińczyk udziela lekcji języka niemieckiego oferty pod literą S. L. 3-1

Rytownik-moleter, wykwalifikowany, poszukuje posady, świadectwa dobre. Oferty dla „Rytownika“ w administracyi „Rozwoju“. 4-1

Chłopak w wieku lat 14 do 16 potrzebny zaraz do usługi, przy czym nauczyć się może bardzo korzystnego rzemiosła, dowiedzieć się można pod literą P. 78-2-1

Sprawy sądowe, porady prawne, Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz, Askana p. adw. przys. Cegielniana 15. 544-0-1

Młody człowiek umiejący czytać, pisać po rusku i po polsku poszukuje jakiegoś zajęcia. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“. (Oferta — „Młody człowiek“) 60-0-2

Resztki rozmaite, chusteczki, chustki, szarpe, halki, fartuchy, pończochy tanie sprzedaje. Piotrkowska № 90. Lewa oficyna I piętro. 72-4-1

Młody człowiek, pracujący kilka lat u adwokata przysięgłego, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. N. P. 66-1-1

Biuro obrończe adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rosmana. Pasaż Meyera 7. 518-1-1